

*Mam mole w przetyku,
nadaję im imiona z braku lepszych
perspektyw.*

Na przykład wczoraj:

Świat się złożył
jak domek z kart, począwszy
od króla pik.

Ze zmierzwioną brodą,
w której rajske ptaki uwiły gniazda.
Nieporadne.

Dama też upadła,
nie zaprosiłem jej na kawę.
Zabrakło.

Albo jutro:

Nie mogłem wyjść, schody
prowadziły tylko w dwie strony.
Obie poziome.

Wybrałem lewą, nie doszedłem.
Ręce opadły,
na dno.

Przeleżałem tam cały miesiąc,
licząc korzenie. Aż do dzisiaj.

Chociaż, prawdopodobnie, to była inna
historia. Nieważne, skoro mam motyle.
W szafie.

wierszokleta, dodano 12.01.2018 07:28

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.